Rok VI. Lwów, 20 Maja 1882. Nr. 10.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę. w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. wartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

Konsekracya i intronizacya

najprzew. ks. biskupa Łuk. Soleckiego.

Ceremonie konsekracyi i intronizacyi nowego biskupa, już same w sobie tyle wspaniałych mające momentów, odbyły się w Przemyślu w dniu 14 b. m. z niewidzianą tamże okazałością. Do ich uświetnienia przyczyniły się już to obecność najwyższych dostojników kraju naszego, tak duchownych jak świeckich, a przedewszystkiem najdost. przedstawiciela Stolicy św., p. t. ks. nuncyusza wiedeńskiego, msgra S. Vanutelli'ego, już też powszechny w niej udział wszystkich stanów i sfer i wyznawców wszystkich wyznań religijnych, jak nie mniej i rzewne sceny, jakie podczas nich miały miejsce. To też dziś, gdy akt konsekracyi już został spełniony, a osierocona dyecezya nowego otrzymała Pasterza, zanucić może dyecezya przemyska z Psalmistą: *Haec dies, quam fecit Dominus, exultemus et laetemur in ea.* A jest się z czego cieszyć, gdy się zważy, że 922.321 dusz, składających dyecezyę przemyską, otrzymało z dniem 14 maja b. r. nowego Ojca i przewodnika, a kraj zaś cały nowego Dostojnika, nowe światło i nową ozdobę. O tej przeto uroczystości dać choćby krótkie tylko sprawozdanie — to zadanie niniejszej pracy. W opisie tym pójdziemy najprzód za słowami naszego korrespondenta, który trzyma się porządku chronologicznego, resztę uzupełnią nam opowiadania uczestników uroczystości i opisy dziennikarzy.

W niedzielę 7 b. m. *San*, tygodnik przemyski, powitał w artykule wstępnym najprzew. ks. Biskupa między innemi temi słowy: „Powołany wolą Monarchy za zgodą Stolicy apostolskiej, za kilka dni zasiędzie na Stolicy biskupiej w Przemyślu ks. Łukasz Ostoja Solecki. Nowego Pasterza witamy uczuciami synowskiego przywiązania i z tą ufnością, iż On wejdzie w ślady swych poprzedników, których imiona złotemi głoskami zapisane na kartach dziejów Kościoła św.“. Dalej mówi tenże tygodnik o ważności stanowiska biskupa przemyskiego, o konieczności łączenia się z Nim wiernych, a nareszcie kończy pięknie: „Witamy Cię zatem najprzew. ks. Biskupie serdecznem życzeniem, abyś w długie lata rządził nami na pożytek nasz własny i kraju, widząc w Tobie naszego Pasterza, któremu ufamy i przed którym korzymy się, wierząc, iż nas Twa ręka tylko ku dobremu prowadzić może“.

We środę w nocy (z 10 na 11 b. m.) przybył do Przemyśla najprzew. ks. Biskup. Zaraz o 9½ udało się duchowieństwo miejscowe pod przewodnictwem najprzew. ks. biskupa-suffragana do pałacu biskupiego i powitało tam swego Pasterza, poczem nastąpiło przedstawienie duchowieństwa zakonnego, księży professorów z zakładu duchownego, katechety gimnazyalnego, dyrektora seminaryum żeńskiego, księży wikaryuszów i kleryków. Do południa przyjmował ks. Biskup wizyty, a po południu oddawał je.

Żywszem tętnem zaczęło bić życie w Przemyślu w sobotę, w przeddzień konsekracyi. Już w nocy z piątku na sobotę przybył na tę uroczystość najprzew. ks. biskup suffragan lwowski S. Morawski, a rano zaś (13 maja) przybyli najprz. księża biskupi ruscy, p. t. ks. metropolita Sembratowicz i ks. suffragan Sylwester Sembratowicz. Lecz dzień ten zaczął się smutno; zdawało się bowiem, że atmosfera nie będzie sprzyjała wspaniałej uroczystości konsekracyjnej. Dzięki jednak Bogu, gęste chmury czarne, okrywające od rana niebo, zaczęły ustępować, a błękit coraz bardziej jaśniał i wnet słońce rozweseliło ziemię. Starorzymski wieszcz Wirgili zawołałby: *Nocte pluit tota, redeunt spectacula mane: Divisum imperium cum Jove Caesar habet.* O w pół do jedynastej udała się Kapituła przemyska o. ł. do pałacu p. t. ks. biskupa Stupnickiego, by powitać dostojnych Gości ob. gr. Resztę dnia upłynęło na dalszem przygotowaniu się do nastąpić mającej uroczystości, a dopiero o godzinie 5ej popołudniu zaczął się ruch prawdziwie wielki w całem mieście. O w pół do szóstej wyszła processya z katedry na dworzec koleji żelaznej dla powitania najdostojn. księdza Nuncyusza. Pochód tak się ustawił: najprzód szły bractwa z chorągwiami i obrazami (łacińskie i greckie), za niemi duchowieństwo greckie i łacińskie, które już w sobotę bardzo licznie się zjechało. Nad zachowaniem porządku czuwało gęsto ustawione w ubiorze odświętnym wojsko. Łańcuch jego ciągnął się od wielkich drzwi katedry aż do drzwi gmachu kolejowego. Było to koniecznem, gdyż ludu zebrały się ogromne tłumy, tak iż jak daleko oko zasięgło, widziałeś same głowy. Wszystkie okna, wychodzące na ulicę franciszkańską, wszystkie ganki były przepełnione ciekawymi. W czasie processyi śpiewano pieśni: *Do Ciebie Panie.* Na dworcu oczekiwali najprzew. Nuncyusza apostolskiego: p. t. ks. metropolita Sembratowicz wraz ze swym suffraganem, dalej p. t. księża biskupi: Stupnicki, Morawski, Łobos i biskup konsekrand Solecki.

Oprócz dostojników kościelnych, kapituł i licznie zebranego duchowieństwa i ludu i młodzieży szkolnej ze wszystkich szkół i zakładów naukowych, oczekiwali przybycia dostojnego Gościa przemyska rada powiatowa, rada miejska, przedstawiciele gminy izraelickiej, urzędnicy starostwa ze swym radcą namiestnictwa na czele, dalej naczelnicy wszystkich innych władz i urzędów z gremium urzędników. O godzinie $6^1/_2$ przybył pociągiem salonowym ks. Nuncyusz w towarzystwie księdza Biskupa krakowskiego i prowincyała OO. Jezuitów O. H. Jackowskiego. Po wyjściu z wagonu, wprowadzono ks. Nuncyusza do sali kolejowej II. klassy, przybranej odpowiednio, gdzie Go pierwszy powitał ks. biskup konsekrand dłuższą przemową, wygłoszoną w języku łacińskim, w której podnosił przywiązanie obu obrządków katolickich do św. Stolicy apostolskiej, upraszając dostojnego przedstawiciela Namiestnika Chrystusowego o wyrażenie tych uczuć w obec Ojca św. Na mowę tę odpowiedział serdecznie ks. Nuncyusz, zapewniając, że zrobi się chętnie tłómaczem tych uczuć w obec Ojca św. Następnie powitali ks. Nuncyusza łacińskiemi przemowami marszałek powiatowy, burmistrz miasta i przełożony gminy izraelickiej. Ten ostatni wyraził szczególną wdzięczność żydów dla Stolicy apostolskiej za potępienie okrutnych prześladowań, na jakie w obecnych czasach są wystawieni. Na te wszystkie przemowy odpowiedział krótkiemi słowy ks. Nuncyusz, dziękując mowcom za słowa czci, okazywanej Sobie, jako przedstawicielowi Stolicy św.

Z dworca kolejowego, przy dźwięku dzwonów wszystkich kościołów i szpalerem, utworzonym przez wojsko, prezentujące broń przed ks. Nuncyuszem, odprowadzono Go processyonalnie pod baldachimem, który nieśli klerycy, do katedry. Wśród drogi śpiewano pieśni do Matki Boskiej, jak: *Serdeczna Matko*, *Bądź pozdrowiona Panienko Maryo i Gwiazdo śliczna wspaniała.* Kiedy ks. Nuncyusz wszedł do katedry, gdzie utworzyła sznur od drzwi do wielkiego ołtarza straż pożarna, powitała Go muzyka intradą, poczem klerycy odśpiewali *Ecce Sacerdos.* Po skończeniu tej pieśni udzielił najprzew. ks. Nuncyusz błogosławieństwa, poczem w processyi (pod baldachimem) udał się w towarzystwie wszystkich książąt Kościoła do pałacu biskupiego. Tutaj przedstawiali Mu się członkowie Rady powiatowej i miejskiej. Najprzew. ks. Nuncyusz, dziękując tym ostatnim za okazywane uczucia przywiązania do Stolicy apostolskiej, udzielił członkom Rady i wszystkim wiernym w mieście błogosławieństwo apostolskie.

Wieczór z okien wszystkich zajaśniało światło — znak radości i wesela. W oknach *seminaryum łacińskiego* były umieszczone cztery transparenta. Na *jednym* był herb *Ostoja* (na czerwonem polu miecz, na dół obrócony, złamany, przy nim dwa półksiężyce, hełm z pióropuszem i koroną), litery Ł. S., mitra, pastorał, krzyż i napis: *Ad multos annos.* Na *drugim* był herb Ojca św. (na białem polu topola, przedzielona białą szarfą, nad nią gwiazda), tyara, dwa klucze i napis: *Ubi Petrus, ibi salus.* Na *trzecim*: mitra, pastorał i krzyż arcybiskupi i napis: *Misit nuntium, ut vocaret eum. Deuter.* Na *czwartym* następujący czterowiersz:

Witaj pasterzu nasz!
Niesiem Ci hołd i cześć!
Ty nas miłością darz
I racz do Boga wieść.

Również w *ruskiem seminaryum* były *trzy* transparenta, mianowicie na jednym tyara i dwa klucze, na drugim mitra (korona), pastorał i krzyz arcybiskupi, na trzecim mitra (korona), krzyż i pastorał. U góry nad temi emblematami umieszczone były napisy: *Mnohaja lita.* Illuminacya wspomniona wypadła nadzwyczaj świetnie; w najodleglejszych domkach płonęło światło w oknach mieszkańców wszystkich wyznań, a u wjazdu do miasta, równie jak na szczytach wieży ratuszowej i kościoła katedralnego, powiewały chorągwie.

W sam dzień konsekracyi (14 b. m.) rozpoczęła się ceremonia o godzinie $8^1/_2$. W processyi wprowadzono najprzewielebniejszych Pasterzy do katedry, gdzie przed wielkim ołtarzem usiedli na przygotowanych dla siebie miejscach; po stronie ewangielii zasiedli obaj najprzew. Hierarchowie ruscy Sembratowicze, w pośrodku zaś po prawej ręce siedział najprzew. ks. biskup Dunajewski, a po lewej ks. biskup suffragan Łobos; na tronie ubierał się ks. Nuncyusz. Tymczasem ks. Biskup-Konsekrand udał się z biskupami-assystentami: Stupnickim i Morawskim do kaplicy Pana Jezusa (katedra przemyska jest w kształcie krzyża, którego ramiona stanowią dwie kaplice, lewa Matki Boskiej, w której przechowuje się Najśw. Sakrament, prawa Pana Jezusa), gdzie przybrawszy się w odpowiedne szaty, powrócili wszyscy trzej do wielkiego ołtarza i usiedli na przygotowanych taboretach. Ks. biskup Stupnicki powstawszy, wyrzekł słowa, rozpoczynające ceremonią konsekracyi. *Reverendissime pater, postulat sancta mater Ecclesia, ut hunc praesentem Presbyterum ad onus Episcopatus sublevetis.* Na te słowa ks. Nuncyusz zapytał: *Habetis mandatum Apostolicum.*— *Habemus* była odpowiedź. Następnie odczytał *mandat apostolski* ks. Stachyrak (ojciec duchowny seminaryum tutejszego i zastępca kanclerza), zawierający według zwyczaju Kuryi rzymskiej krótką biografią Elekta, t. j. krótki rodowód jego, dotychczasowe zajęcia i apostolską missyą *(missionem).* Poczem złożył ks. biskup Elekt przysięgę, a ks. Nuncyusz rozpoczął egzamin. Po odbyciu tej ceremonii, Biskupi-Assystenci przyprowadzili Elekta przed Konsekratora, przed którym Elekt ukląka i całuje jego rękę. Po wspólnie odmówionem *Confiteor* (Elekt po lewej ręce, biskupi-assystenci przed swemi taboretami), udał się Elekt z biskupami-assystentami i ze swą assystą do kaplicy Pana Jezusa, gdzie wziąwszy sandały, krzyż, stułę na sposób biskupi, tunicelę, dalmatykę, ornat i manipularz, odprawił mszę św. aż do *Alleluja.* Tymczasem ks. Nuncyusz przy wielkim ołtarzu odprawił mszę św. do tegoż stadium, poczem usiadł na faldistorium, a kiedy przybyli Assystenci z Elektem i usiedli na swych miejscach, Nuncyusz odezwał się słowy: *„Episcopum oportet judicare, interpretari, consecrare, ordinare, offerre, baptisare et confirmare*, poczem stojąc mówi do zgromadzonych: *Oremus fratres charissimi, ut huic Electo utilitati Ecclesiae providens benignitas omnipotentis Dei gratiae suae tribuat largitatem. Per Christum Dominum nostrum,“* poczem ukląkł przy swem faldistorium i zaczął litanią do wszystkich Świętych. Podczas litanii biskupi-assystenci klęczeli przed swemi taboretami, a Elekt leżał krzyżem. W końcu litanii powstał ks. Nuncyusz, a wziąwszy pastorał do ręki, mówił: *Ut hunc praesentem Electum bene†dicere digneris*—na co chór odpowiedział: *Te rogamus, audi nos.* Drugi raz: *Ut hunc praesentem Electum bene†dicere et sancti†ficare digneris.* Chór: *Te rogamus, audi nos.* Nakoniec trzeci raz mówi: *Ut hunc praesentem Electum bene†dicere, et sancti†ficare et conse†crare digneris.* Chór odpowiada: *Te rogamus, audi nos.* Za każdym razem czyni Konsekrator krzyż, co robią i biskupi-assystenci. Po skończeniu litanii Elekt klęka u stóp Konsekratora, który wkłada mu na barki i ramiona księgę Ewangielii, podtrzymywaną przez jednego z assysty i wraz z Biskupami-Assystentami wkłada na niego ręce, mówiąc: *Accipe Spiritum sanctum.* Potem odmawia modlitwę i prefacyą. Po odmówieniu jej związano Elektowi głowę jednym z ośmiu ręczników, jakie rytuał przepisuje, poczem Konsekrator ukleknąwszy, zaintonował: *Veni Creator.* Po odspiewaniu pierwszego wiersza powstał, wziął mitrę, złożył rękawiczki i pierścień, wziął pierścień na nowo i namaścił Elektowi chrzyżmem świętem koronę (tonzurę), tworząc najpierw na niej krzyż, a potem całą namazując. Obtarwszy sobie palce chlebem, czytał dalej prefacyą

następnie zaczął odmawiać antyfonę: *Unguentum in capite*, którą odmawiał dalej chór i psalm 132: *Ecce quam bonum et quam jucundum*. Kiedy odmawiano antyfonę, włożono na szyję Elekta jeden z ośmiu ręczników. Konsekrator usiadłszy i wziąwszy mitrę, namaszcza obie ręce Elekta w formie krzyża. Konsekrand tymczasem składa ręce, prawą na lewą i składa je na zwieszający się z szyji ręczniczek, poczem ks. Nuncyusz powstał i poświęciwszy pastorał, (pastorał ten otrzymał najprzew. ks. Biskup od swych dawnych kleryków) wkłada go w ręce ks. Biskupa, poświęca pierścień i wkłada go na palec prawej ręki. Teraz wziął książkę Ewangielii, którą dotychczas trzymał na barkach ks. Biskupa jeden z assystujących kleryków i wśród odpowiednich słów oddaje ją zamkniętą Konsekrandowi, poczem dał mu *osculum pacis*, co uczynili i Biskupi—assystenci, mówiąc: *Pax tecum*. Konsekrand odpowiada: *Et cum Spiritu Tuo*.

Po tej ceremonii udał się Konsekrand z biskupami—assystentami do kaplicy Pana Jezusa, gdzie miejsce namaszczone wytarto chlebem i ręcznikiem, a włosy zaczesano grzebieniem z kości słoniowej. Następnie Konsekrand, umywszy sobie ręce, odprawiał dalej mszę św. aż do *Offertorium* (inclusive), poczem udał się we zwykłej assystencyi do wielkiego ołtarza, gdzie ks. Nuncyusz, odmówiwszy taką samą część mszy św., usiadł na faldistorium. Konsekrand ukląkł następnie i składał dary, t. j. dwie świece woskowe, dwa chleby, jeden pozłacany, drugi posrebrzany z herbami Konsekratora i dwie baryłeczki wina, jednę posrebrzaną, drugą pozłacaną z herbami Elekta. Dary nieśli, mianowicie świece: Ich Exelencye p. t. p. Namiestnik i marszałek Zyblikiewicz; dwa *chleby* nieśli: JE. hr. Wł. Dzieduszycki i ks. A. Sapieha, dwie zaś *baryłki wina* nieśli marszałek powiatowy (p. Przedrzymirski) i burmistrz miasta (p. Dworski). (Namiestnik siedział po stronie lewej, obok arcybiskupów i biskupów, marszałek Zyblikiewicz w stroju polskim obok tronu biskupiego, po prawej ks. Sapieha, hr. Dzieduszycki, pp. Przedrzymirski i Dworski siedzieli nieco niżej między stallami). Potem ks. Konsekrator, umywszy sobie ręce, odprawiał wraz z Konsekrandem dalej mszę św. (*Secreta* i *Infra actionem* są inne dla Konsekratora, a inne dla Konsekranda). Podczas Kommunii część najśw. Hostyi spożył ks. Konsekrator, a drugą częścią zakommunikował Konsekranda. Po mszy św. ks. Nuncyusz poświęcił mitrę i włożył ją na głowę klęczącego u nóg swoich Konsekranda. Następnie poświęcił rękawiczki i włożył je na ręce Konsekranda, a włożywszy pierścień na jego palec i wziąwszy go za rękę prawą, a ks. biskup Stupnicki za lewą, wprowadzili Konsekrata na tron, a wtedy Konsekrator stojąc zaintonował: *Te Deum laudamus*. W czasie, kiedy chór śpiewał hymn św. Ambrożego, Biskup ze swymi assystentami przechodził całą katedrę i udzielał po raz pierwszy błogosławieństwa pasterskiego licznie zebranym wiernym. Po odśpiewaniu: *Te Deum*, ks. Nuncyusz zaczął antyfonę: *Firmetur*, wierszyki i modlitwę (stał po stronie ewangielii, obok siebie miał Biskupów — Assystentów bez mitr). Consecratus w mitrze odmówił: *Sit nomen Domini* i udzielił od ołtarza benedykcyi, poczem trzy razy zanucił: *Ad multos annos*. Po trzecim razie udzielił mu ks. Nuncyusz *osculum pacis*, jak również Biskupi—Assystenci.

Na tem skończył się akt solenny samej konsekracyi. Zaraz potem odprowadzono ks. Nuncyusza i wszystkich książąt Kościoła do pałacu biskupiego, a gdy to nastąpiło, udał się następnie ks. biskup Solecki w processyi do pobliskiego kościoła OO. Franciszkanów i ztamtąd w processyi do katedry, by dopełnić obrzędu intronizacyi. Pochód ruszył wśród pieśni: *Benedicite omnia opera Domini Domino*, poczem śpiewano pieśń polską. Kiedy ks. Biskup usiadł na tronie, odczytał ks. Stachyrak nominacyą cesarską, *bullam ad clerum*, a z ambony odczytał ks. Trznadel, prefekt seminaryum i professor w tym zakładzie, bulę do ludu w tłómaczeniu polskiem i zapowiedział, że ks. Biskup udzieli odpustu zupełnego. Poczem miał przemowę łacińską ks. biskup suffragan Łobos, w której, witając nowego Pasterza dyecezyi i oddając Mu rządy tejże, zapewnił Go, iż w kapitule przemyskiej i klerze dyecezalnym znajdzie ks. Biskup wierne i posłuszne sługi Kościoła. Na przemowę tę odpowiedział klassyczną łaciną dostojny ks. biskup Solecki, zwracając się najprzód do *kapituły*, którą prosił, by go raczyła wspierać w zarządzie dyecezyi i nadmieniając, iż nie spodziewał się tak wielkiego zaszczytu, jaki go obecnie spotkał i nigdyby go nie był przyjął, gdyż to według Soboru trydenckiego (posiedz 6, ref. r. V) ciężar, którego *lękać się powinny nawet barki anielskie*, ale pomny na słowa Zbawiciela, który przyszedł na ten świat, aby czynił wolę Ojca niebieskiego, przyjął urząd tak wysoki. Zwróciwszy się następnie do *kleru parafialnego*, zachęcał go do pracy nad ludem, do prowadzenia go ku żywotowi wiecznemu nauką i przykładem, i w końcu wspomniał, by się kapłani nie ograniczali tylko na kazania w niedziele i święta, ale by uczyli lud katechizmu, czyto w szkole, czy poza szkołą. Wreszcie zachęcał *alumnów* do równego nabywania nauki i wiedzy teologicznej, jak do nabywania cnót, a zwracając się do ludu, zachęcał go do cnoty, prosił, by się modlił za niego a on to będzie czynił w każdy dzień. Poczem księża składali homagium nowemu Biskupowi i to najpierw ks. biskup suffragan Łobos, potem kapituła, dalej dziekani i reszta kleru parafialnego i klerycy. Ks. Biskup udzielił po tym akcie odpustu zupełnego i udał się do swego mieszkania.

Czas, jaki pozostawał od końca ceremonij kościelnych do uczty obiadowej, upłynął na przyjmowaniu licznych deputacyj, przybywających do pałacu dla złożenia życzeń nowemu Biskupowi. Szereg gratulacyj rozpoczął JE. p. namiestnik *Potocki*, wyrażając radość z nominacyi ks. biskupa Soleckiego na stolicę przemyską i nadzieję, że spłyną stąd błogie skutki dla Kościoła, państwa i kraju. Sam też, jako właściciel klucza łańcuckiego, wyznał się być pan namiestnik dyecezaninem nowego księcia Kościoła. — Z kolei wystąpił z życzeniami ks. *A. Sapieha*, twierdząc, że cieszy się wielce z wyboru ks. biskupa Soleckiego na stolicę przemyską między innemi i dla tego, że nowy ks. Biskup nie zapomina o tem, iż na ziemi naszej żyje pobratymczy nam naród ruski, który ks. Biskup zarówno jak swój będzie miał przy sercu. Przy tej sposobności dziękował ks. Sapieha p. t. ks. nuncyuszowi, że (podobnie jak jego poprzednik, teraźniejszy kardynał Jacobini) będąc przyjacielem narodu polskiego, zaszczycił swą obecnością akt konsekracyi biskupa, którego cały kraj czcią i miłością otacza. — Następnie rektor uniwersytetu lwowskiego dr. L. Piętak na czele senatu uniwersyteckiego złożył ks. Biskupowi w pięknej przemowie uznanie jako byłemu rektorowi i professorowi, który umiał zawsze pogodzić prawdziwą naukę, oświatę i postęp wszelki z religią i który w tym duchu kształcił serca młodzieży. — W imieniu *Almae matris Cracoviensis* złożył życzenia ks. kan. dr. *Pelczar*, wyrażając cześć dla ks. Biskupa, jako dawniejszego przewodnika uniwersytetu lwowskiego. — Po tych życzeniach młodszy kler archidyecezyi lwowskiej, wychowany za rektoratu ks. Biskupa, dał wyraz swej wdzięczności i miłości dla Niego, wręczając Mu na pamiątkę wyniesienia na stolicę przemyską prześliczny kielich z patyną, zakupione w Paryżu, i stułę, wykonaną bardzo starannie i z gustem przez pp. Franciszkanki lwowskie. Kielich ten ze stosownem przemówieniem, wygłoszonem od serca przez ks. St. Gromnickiego, proboszcza w Buczaczu, a które aż do łez rozrzewniło ks. Biskupa i wszystkich obecnych, ma na swej podstawie następujący napis: *Episcopo Lucae Solecki, Rectori, Patri optimo, Filii gratissimi, alumni ab a 1866—1881, Sacerdotes Dioecesis Leopoliensis.* Akt wręczenia kielicha i przemowa ks. Gromnickiego wywarły głę-

bokie wrażenie na ks. Nuncyuszu, który podczas nich był obecnym i wyrwały mu z ust słowa podziwu i powinszowania. — Wreszcie w imieniu Rady szkolnej krajowej, której członkiem przez długie lata był ks. Biskup, a która go zwykle swym przewodniczącym obierała, przemówił p. Z. Sawczyński, podnosząc światłe zdanie, wielki takt, wyrozumiałość i cierpliwość ks. Biskupa i składając mu w jej imieniu serdeczne życzenia. Po tych życzeniach przedstawiało się ks. Biskupowi jeszcze wiele osób, występujących w charakterze prywatnym, lub jako delegaci. Przy tej okazyi wspomnieć nam wypada, że kapitułę lwowską obrz. łać. reprezentowali księża kanonicy: J. Mazurak i A. Stańkowski, kapitułę tarnowską: ks. kan. M. Leśniak, przybyły wraz z delegatami dyecezalnymi: ks. kan. St. Walczyńskim i ks. dziekanem J. Rozwadowskim, a kapitułę *krakowską*: ks. kan. dr. Pelczar i ks. kanonik St. Spis, professorzy uniwersytetu jagielońskiego.

O godzinie 2 po południu rozpoczął się obiad w pałacu biskupim i w refektarzu seminaryzckim, gdyż komnaty ks. Biskupa, jakkolwiek obszerne, nie mogły pomieścić wszystkich gości. W czasie obiadu przygrywała muzyka wojskowa. W pałacu przy różnych stołach gościł ks. Biskup około 200 osób, a w refektarzu seminaryzckim 80. Do tego ostatniego udał się najprzód ks. Biskup w towarzystwie ks. kanonika dr. Pelczara i 2 księży wikaryuszów katedralnych, a przepraszając obecnych, że ich dla braku miejsca nie mógł pomieścić w swym pałacu, wniósł zdrowie kleru dyecezalnego i zapewnił go o swej życzliwości i miłości. Na ten toast imieniem kleru całej dyecezyi odpowiedział ks. kanonik i prałat F. Buchwald, wnosząc zdrowie ks. Biskupa, które wychylili obecni wśród grzmiących wiwatów.

Teraz dopiero rozpoczął się szereg toastów przy pierwszym stole, przy którym na miejscu honorowem zasiadł dostojny ks. Nuncyusz, mając po prawej ręce JE. p. Namiestnika i ks. Biskupa krakowskiego, a po lewej ks. metropolitę ruskiego i księcia A. Sapiehę. Naprzeciw nuncyusza było krzesło ks. biskupa — gospodarza. Pierwszy toast wniósł ks. biskup *Solecki* w języku łacińskim na cześć papieża Leona XIII. Podniósł w nim ks. Biskup, że godność swą zawdzięcza dwom władzom, papieskiej i cesarskiej. Ze źródła władzy papieskiej, dodał, płyną nietylko dobrodziejstwa pod względem religijnym, ale także i pod względem społecznym. Władza papieska, jak to okazuje przykład ś. p. Piusa IX, nietylko broniła praw Kościoła, ale i praw naszego nieszczęśliwego narodu. Leonowi XIII, który w ciągu kilku lat swego pontyfikatu okazał tyle serca dla naszego narodu i który, jak jego poprzednik, ma nas także przy swem sercu, należy się najserdeczniejsza wdzięczność. Nietylko więc jako biskup — zakończył z zapałem ks. Biskup, — ale też jako syn, szczerze miłujący drogą ojczyznę, wnoszę toast: *Niech żyje Leon XIII!*

Ks. *Nuncyusz* spełnił następnie zdrowie Najj. Monarchy również po dłuższej przemowie w języku łacińskim. Potwierdzając, że Leon XIII podobnie jak Pius IX troszczy się o naród polski, zwrócił mowę na temat patryotyzmu i wykazał, że patryotyzm prawdziwy musi iść w parze z miłością, a zasadzać się na uczuciach religijnych. Cesarz nasz, dodał, jest opiekunem i dobrodziejem Kościoła katolickiego; z pomiędzy panujących on jeden jest jego najwierniejszym synem i rządcą, sprawującym swe rządy sprawiedliwie według zakonu Bożego.

Trzeci z rzędu toast wniósł ks. *biskup Solecki* za zdrowie ks. Nuncyusza i Namiestnika, poczem zabrał głos ks. *Biskup Krakowski*: „Zawezwany — rzekł, przez dostojnego ks. arcybiskupa i nuncyusza, abym wniósł zdrowie nowo konsekrowanego biskupa, nie sądzę, aby było właściwem wyliczać jego zasługi i prace. Obraziłbym bowiem skromność jego, gdybym głosił cnoty, których wynosić nie można, bo to cnoty kapłana, zwłaszcza że głosi się zasługi tylko ludzi, którzy już zeszli, albo schodzą z pola." — Następnie w prześlicznej paraleli o biskupie z nad Sanu a biskupie z nad Wisły, przez uczestników uczty z wielkim zapałem przyjętej, wykazał dostojny ks. Biskup potrzebę łącznej pracy biskupów, by jak te dwie rzeki łączą się razem, tak by i prace biskupów czy z tej czy z tamtej strony Wisły, czy z tej czy z tamtej strony Sanu łączyły się i do jednego wielkiego spływały celu. Na słowa wreszcie: *niech żyje biskup Solecki*, dały się słyszeć powszechne oklaski i zdrowie to spełniono wśród grzmiących wiwatów.

W dalszym ciągu rektor uniwersytetu lwowskiego, dr. *Leonard Piętak*, wskazawszy na węzeł szczególny, jaki łączy uniwersytet lwowski z biskupstwem przemyskiem, bo oto w ciągu stulecia już czwarty rektor tego uniwersytetu wyszedł na stolicę biskupią w Przemyślu, wniósł zdrowie o długoletnie i pomyślne rządy biskupie byłego rektora uniwersytetu lwowskiego.

Następnie *ks. biskup Solecki*, dziękując, wniósł zdrowie swoich konkonsekratorów: księży biskupów: Stupnickiego i Morawskiego, a oraz metropolity Sembratowicza, ks. suffragana Sylwestra Sembratowicza i ks. arcybiskupa Wierzchleyskiego.

Z dalszych toastów wymieniamy jeszcze toast *ks. dr. Ilnickiego*, *gr. kat.* dyrektora gimnazyum ruskiego, na pomyślność ks. biskupa Soleckiego, jako towarzysza pracy na polu nauki i wychowania — toast *ks. A. Sapiehy* na zdrowie ks. Biskupa krakowskiego — toast *ks. biskupa Soleckiego* na cześć szlachty i intelligencyi — toast p. *Z. Dębowskiego* na zgodę obu narodowości, — toast *Solenizanta* na cześć marszałka krajowego i obecnych członków Wydziału krajowego — toast marszałka *p. Zyblikiewicza* na cześć duchowieństwa, jako tego czynnika, który zawsze propagował miłość, zgodę i wyrozumiałość. W końcu wniósł jeszcze ks. biskup *Solecki* zdrowie reprezentantów armii, wreszcie zdrowie ks. biskupa suffragana Łobosa, które wychylono wśród grzmiących oklasków, i staropolskie: „*Kochajmy się*". Podczas uczty, która skończyła się dopiero o 6 wieczorem, odczytywali ks. Podolski i ks. L. Solecki liczne adresy, nadeszłe z całego kraju.

Tak upłynął dzień 14 maja, dzień konsekracyi nowego Pasterza prastarej i przesławnej dyecezyi przemyskiej, który Przemyśl zapisze niezatartemi głoski w swej historyi — odbył się tu bowiem akt, jakiego najstarsi nie pamiętają i to tak uroczyście, jak rzadko gdzie i kiedy. Nie tak rychło będzie się znów cieszył gród Przemyślidów tylu znakomitościami, jakie zgromadził ze wszystkich sfer i stanów dnień 14 maja. Ośmiu biskupów w jednej świątyni, to rzecz niesłychana w naszej krainie! A obok książąt Kościoła ileż tam było dostojników świeckich, znakomitych rodem, nauką i zasługami! Jak wspomnieliśmy, wszystkie dyecezye i wszystkie sfery miały tam swych delegatów i przedstawicieli. A cóż mówić o Lwowie? Ten prawie cały podążył za nowym księciem Kościoła, czy to jako za swym ukochanym kolegą, czy jako za swym professorem, rektorem i t. p. I sprawdziło się to, co wyrzekł ks. Biskup na dworcu kolejowym we Lwowie do odprowadzających go kolegów, przyjaciół i uczniów, mówiąc: „Albo ja z Wami zostanę, albo Wy ze mną jedźcie". I przyjechali. Tęskno im było za drogim ks. Biskupem, z którym ich wiążą długoletnie a tak silne węzły.

I my, łącząc się w duchu z uczestnikami tej uroczystości, gdy w ostatniej chwili okoliczności nie pozwoliły nam wziąć w niej osobistego udziału, przesyłaliśmy i przesyłamy nowemu Pasterzowi dyecezyi przemyskiej na szczęśliwe rządy w tej dyecezyi nasze najserdeczniejsze życzenia:

Ad multos, plurimos, faustosque annos!!!

Najprzew. ks. Izaak Isakowicz,

nominat-arcybiskup lwowski ob. orm.

Urzędowa gazeta wiedeńska przyniosła dnia 2go maja b. r. ważną i od dawna pożądaną wiadomość, że Naj. Pan, przychylając się do jednogłośnego wyboru kleru ormiańskiego i do życzenia Stolicy apostolskiej, zamianował ks. Izaaka Isakowicza, proboszcza i kanonika *stanisławowskiego*, arcybiskupem orm. we Lwowie.

Z najżywszą radością witamy ten wybór, a radość naszą podziela duchowieństwo łacińskie i gr. katolickie i szerokie koła ludzi świeckich, ks. Nominat bowiem i dla prac swoich pasterskich i dla nauki głębokiej i dla cnót osobistych i zasług społecznych godzien jest, aby stał na świeczniku. Oto główniejsze szczegóły Jego żywota:

Urodził się w miasteczku Łyścu, dawnej siedzibie Ormian, dnia 6go czerwca 1824, z ojca Dominika i matki Rypsymy, z domu Słowackiej. Do szkół gimnazyalnych uczęszczał w Stanisławowie, a utrzymując się z prywatnych lekcyj, celował zawsze między współuczniami nauką i obyczajnością. Filozofią i teologią odbył w uniwersytecie lwowskim *cum applausu*, kochany i szanowany przez professorów i kolegów. Dnia 13go lipca 1848 wyświęcony przez świątobliwej pamięci ks. arcybiskupa Samuela Stefanowicza, administrował czas krótki parafią orm. w *Tyśmienicy*, a przeznaczony następnie na wikaryusza, pracował w *Stanisławowie* bez przerwy aż do r. 1863. Obdarzony z natury talentem kaznodziejskim, rozwinął go czytaniem i nauką w świetny sposób. Kościół nie mógł pomieścić słuchaczów, którzy się gromadzili, aby się zbudować żarliwemi i porywającemi słowy młodego kaznodzieji. Nasz poeta *Wincenty Pol* słuchał go także z upragnieniem i bardzo wysoko cenił. Zachęcany przez przyjaciół, począł ks. Isakowicz, kryjąc imię swoje, ogłaszać drukiem kazania, które wielki miały pokup w Galicyi i Królestwie. Porządek chronologiczny dzieł wydanych jest następujący: *Kazania na uroczystości* r. 1856; *Kazania o męce Pańskiej i nauki przygodne r.* 1857; *Mowa religijna przy egzekwiach za ks. arcybiskupa Stefanowicza* z wierszem Wincentego Pola r. 1858, drukowana także w dodatku miesięcznym do *Czasu*; *Ojcze nasz i przypowieści ewangieliczne* r. 1560; *Odprawa autorowi broszury*: Głos do ziomków obrządku orm. katol. r. 1861 i *Kazania niedzielne* r. 1862.

Kiedy kościół parafialny orm. w Stanisławowie dla rysów w murach groził prawie upadkiem, proboszcz zaś podeszły wiekiem nie był w stanie zająć się restauracyą jego, wybrał się ks. wikaryusz Isakowicz z listem pasterskim ks. arcybiskupa Stefanowicza w podróż, a ciesząc się wzięciem i szacunkiem, zdobytym pracą i gorliwością, jeździł wózkiem od dworu do dworu, i uzbierał u Ormian obywateli zwyż 10.000 złr., z których r. 1855 i 1856 kościół pokrył, zrestaurował, pomalował i dom parafialny odnowił.

W r. 1863 przeniósł się do *Suczawy*, na kapelanią missyjną, założoną między Ormianami monofizytami w tym głównie celu, aby ich dla Unii pozyskać. Tu pracował ks. Isakowicz niezmordowanie przez *dwa lata*, a wymową i roztropnością swą tego dokonał, że go nietylko katolicy, ale też Wołosi i Monofizyci powszechną czcią otaczali, na nauki jego do kościoła katolickiego tłumnie uczęszczając. Kiedy opuszczał Suczawę, rzesza ludzi go wyprowadzała, a Niemiec orząd. św., człowiek prosty, dał rzewny wyraz żalowi ogólnemu temi słowy: „księże, cośmy ci złego wyrządzili, że nas porzucasz?"

Objąwszy w r. 1865 ubogie probostwo *w Stanisławowie*, poniósł tu wiele kłopotów i trudów. Pożar straszny, który nawiedził miasto w r. 1868, pochłonął także kościół orm. i plebanią. W braku funduszów, przy bardzo szczupłej (około 80 dusz) liczbie parafian, byłaby ta świątynia może się nigdy nie dźwignęła, gdyby nie miała była takiego proboszcza, jak ks. Isakowicz. Znowu tedy poczęły się objazdki na wózku, a dobrowolne ofiary przyniosły 18.000 złr., summę, jak na składki nadzwyczaj wysoką. Zaprawdę, trzeba było mieć wpływ rzadki, aby uzyskać tak hojną jałmużnę. Z zebranych funduszów został kościół pokryty blachą, stanęły nowe dzwony, wielki ołtarz i nowy dom parafialny.

Po uporządkowaniu kościoła poszły dalsze prace literackie: *Kazania świąteczne i przygodne* r. 1872; *Kazania pasyjne*, drukowane w czasopiśmie: *Kaznodzieja katolicki*, zeszyt 12. w Krakowie 1872; *Kazania na uroczystości* (drugie pomnożone wydanie z r. 1856) r. 1872; *Mowa żałobna nad grobem Klementyny z Potockich hr. Miączyńskiej* r. 1879; *Mowa na pogrzebie ks. arcybiskupa Romaszkana*, drukowana w „*Bonus Pastor*" (ner 26) r. 1881. Nadto wydał wspólnie z ks. T. Dąbrowskim, kat. gimnazyalnym w Stanisławowie, serdecznym przyjacielem swoim: *Bibliotekę kaznodziejską*, czyli wybór kazań z dawniejszych oryginalnych kaznodziejów polskich, tomów 5 w r. 1877 i 1878.

Obok prac literackich pełnił ks. Isakowicz obowiązki kapłańskie z prawdziwem poświęceniem, będąc spowiednikiem wielu osób, głosząc słowo Boże w swoim kościele co niedzielę i święta, na majowem zaś nabożeństwie przez lat 16 codziennie, a po okolicznych i dalszych kościołach na każde zaproszenie.

W uznaniu zasług kapłańskich mianowany został kanonikiem honorowym r. 1871, a dziekanem r. 1877.

Zażywając czci powszechnej w kołach szerokich, nie użył jej ks. Isakowicz nigdy do wyniesienia swej osoby, ale za to wielu kapłanom łacińskim, a mianowicie gr. katolickim, dopomógł wpływem swym u patronów do otrzymania beneficyów. Kler ruski ceni go też wysoko, szuka u niego poparcia i rady, ciśnie się doń jak do ojca i chętnie obiera go na spowiednika. Nic dziwnego, że ks. Isakowicz przyciąga i wiąże do siebie wszystkich, bo skromny i pokorny, dziwnie czystych obyczajów, bogobojny, surowy dla siebie, a łagodny i wyrozumiały dla drugich, przystępny, gościnny, uprzejmy, do posługi zawsze gotowy. Nietylko chrześcianie, ale też i żydzi szanują go, wiedząc, że się kieruje nieposzlakowaną sprawiedliwością i ludzkością. Miłosierny opiekun ubogich w ogóle, ze skąpych dochodów probostwa wspiera jeszcze rodzinę, wychowując i kształcąc sieroty, pozostałe po zmarłych dwóch rodzonych braciach.

W kierunku społecznym położył ks. Isakowicz również znakomite zasługi. Od r. 1867 zasiadał stale w Radzie miasta Stanisławowa; od r. 1868 piastował bezinteresownie urząd prezesa Wydziału miejskiej kassy oszczędności; od lat kilkunastu należał do grona Rady powiatowej i Rady szkolnej miejscowej, i do wszelkich komitetów, jakie w mieście kiedykolwiek w sprawach humanitarnych były zawiązane; od r. 1869 był prezesem powiatowej ochronki biednych chłopców i przeważnie swojem staraniem zyskiwał dla 20 chłopców odzienie i pożywienie.

Z żalem pożegna wkrótce p. t. ks. Nominata Stanisławów, który przez tyle lat patrzył na jego życie i działanie; z błogosławieństwem na ustach i z czcią niekłamaną wyprowadzać go będzie wszystka ludność bez różnicy stanu i wyznania. Straci wiele, bardzo wiele miasto, ale zyska stolica i kraj i Kościół, bo postawiony na świeczniku będzie i swojej owczarni przyświecał, a gorliwością, wymową i osobistemi ujmującemi przymiotami przyczyni się w wielu ważnych sprawach do dobra kraju i św. matki Kościoła.

Oby Go P. Bóg utrzymywał przy zdrowiu długie lata i błogosławił wszystkim pracom, przezeń podjętym!

Ad multos, plurimos, faustosque annos!

Resolutio dubiorum.

I De Canonicis Honorariis. *Suplices preces* — Beatissime Pater, cum Dignitates et Canonici in Metropitana Ecclesia N. impares sint numero, quo sacrarum functionum solemnitas saepe indiget, providere oportet de Canonicis ad honorem, qui cum titularibus concurrant. Quapropter sacrae Concilii Congregationi sequentia dubia pro resolutione submittere decrevi:

I. An Archiepiscopus privative a seipso Canonicos ad honorem nominare, etiamque hunc honorem quibusdam officiis, veluti Doctoribus Seminarii, Parochis civitatum etc. assignare valeat, vel potius hoc agere consensu vel consilio Capituli.

II. An Canonici ad honorem sedere valeant in Choro ante vel post Portionarios et Semiportionarios titulares, qui, licet ministrare debeant uti Diaconi ac Subdiaconi, sunt tamen de corpore Capituli.

III. An paramenta sacra in functionibus pontificalibus accipere debeant Canonici ad honorem; planeta vel potius dalmatica seu tunicella parari teneantur.

Rescriptum — Die 6 Iulii 1867 — S. Congregatio, iuxta Resolutiones alias in similibus editas, propositis quaestionibus taliter respondendum censet, nimirum:

Ad I. *Negative ad primam partem*; *affirmative ad secundam.*

Ad II. *Affirmative, post omnes Portionarios et Semiportionarios, quatenus et ii inter Canonicos recenseantur, et eodem gradu ac ceteri Canonici in Choro sedeant.*

Ad III. *Si Capitulares sint distincti per ordines, nimirum presbyteralem, diaconalem et subdiaconalem, Canonicos honorarios induere debere tunicellam, secus eamdem vestem communem Canonicis titularibus cuiuscumque ordinis sint.*

II. Circa absolutionem complicis. Episcopus Ruthenen. sequens dubium S. Poenitentiariae proposuit:

„Utrum scilicet confessarius, qui suum vel suam complicem in peccato turpi, ad mentem bullae *Apostolicae Sedis* n. 10, simulaverat absolvisse, recitando v. g. orationem quamdam, vel alia verba pronuntiando, aut etiam tacendo, ita ut videretur tamen per signa vel per manuum gestus revera poenitentem a peccatis relaxare, incurrebat excommunicationem, specialiter S. Pontifici reservatam, de qua agitur in praefata Bulla.“ S. Poenitentiaria, mature perpensis expositis dubiis, super iisdem pariter respondet: „confessarios simulantes absolutionem complicis in peccato turpi, non effugere excommunicationem, reservatam in Bulla Bened. XIV — *Sacramentum Poenitentiae* —

Datum Romae in S. Poenitentiaria die 1 Martii 1878.

III.

De modo porrigendi litteras, agentes de rebus conscientiae.

MONITUM S. POENITENTIARIAE.

Quamvis praxis et prudentia doceant, casus occultos ad forum conscientiae pertinentes, Sacrae Poenitentiariae litteris obsignatis ad Em. D. Card. Poenitentiarium Maiorem missis, ac nominibus reticitis, esse proponendos, tamen aliquis, sive ex confessariis, sive ex animarum pastoribus, ab huiusmodi praxi declinans, casus ipsos litteris apertis ac per procuratores etiam laicos non solum exponere, sed et iisdem procuratoribus illos narrare, ad hoc, ut super ipsis supplices conficiant libellos, sacrae Poenitentiariae exhibendos, interdum non abhorret. Quod quidem, quantum dedeceat, et quantum praeseferat scandali, nemo est qui non videt. Quare sacra Poenitentiaria, hanc omnino reprobandam agendi rationem e medio tollere cupiens, *omnes et singulos confessarios et animarum pastores graviter monet*, *ut a praedicto recurrendi modo prorsus abstineant.* Ceterum, si opera alicuius procuratoris in alma Urbe uti velint, literas obsignatas praelaudato Cardinali Poenitentiario Maiori tradendas, suppressis nominibus, ad ipsum procuratorem transmittere quidem poterunt, *ast memoratos casus sacrae Poenitentiariae proponendos numquam et nullimodo narrare seu manifestare audeant.*

Datum Romae in S. Poenitentiaria.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor“

a) w archidyecezyi lwowskiej.

Zeszłej niedzieli zakończyli OO. Jezuici missyę w *Toustem*, bliższych jednak szczegółów o niej donieść nie możemy, gdyż żaden członek Wydziału nie był tam obecny, a wiadomości żadnej ztamtąd nie otrzymaliśmy. Jutro kończy się missya w *Podwołoczyskach*, o której bliższe szczegóły spodziewamy się otrzymać od tamtejszego księdza proboszcza. Dziś rozpoczyna się zaś 8 dniowa missya w *Skałacie*, na którą raczą Współbracia sąsiedni pospieszyć, aby pomagać przy słuchaniu spowiedzi, gdyż ludu będzie tam prawdopodobnie wielki napływ. W przyszłą wreszcie sobotę rozpocznie się podobnaż missya w *Trembowli*, gdzie spowiednicy będą także bardzo pożądani, gdyż na wszystkich prawie missyach brak tychże daje się dotkliwie uczuwać.

Z końcem *czerwca* skończą się *missye wiosenne*, a w *drugiej połowie sierpnia* chcielibyśmy rozpocząć *missye jesienne* w okolicy od *Zbaraża* począwszy wzdłuż granicy północnej aż po *Narol*, dla tego prosimy czcigodnych Współbraci z tamtych okolic, aby się raczyli zgłaszać do Wydziału, podając oraz, w jakim czasie byłaby missya u nich najpożądańszą, i jak wysokiej zapomogi potrzebują.

W ostatnich dwóch tygodniach przysłali do naszej kassy: ks. L. Swadowski, wik. z Tarnopola 2 złr.; ks. K. Tobiaszek, katecheta gmin. z Czerniowiec 5 złr.; ks. J. Francel, prob. w Suczawie, za maj 5 złr.; ks. J. Muszyński, adm. w Pojana Mikuli 4 złr. od siebie, a 5 złr. od parafian; O. Felix Kostański, przeor OO. Karmelitów w Rozdole 5 złr.; ks. dr. J. Siemieński 5 złr.; W. pani Marya Smoleńska z Niegowiec 25 złr. i W. pani Justyna Syroczyńska 2 złr. w. a.

Ks. Ant. Stańkowski,
zastępca rektora.

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Do bractwa przystąpili i za rok 1882 złożyli wkładkę następujący członkowie: *z dekanatu dobromilskiego*: ks. J. Gruszczyński, dziek. i prob. w Strzałkowicach 3 złr; ks. T. Dziedzic, pr. w Birczy 4 złr.; ks. S. Stokłosiński, pr. w Leszczawie 3 złr.; ks. F. Stumfoll, pr. w Rybotyczach 3 złr.; ks. F. Staroniewicz, pr. w Nowosielcach 3 złr.; ks. J. Ruszel, adm. w Falkenbergu 2 złr.; ks. Em. Zygmunt, wik. w Birczy 2 złr. i ks. M. Lazarowicz, wik. w Dobromilu 2 złr.. Razem 22 złr.

Podczas Zielonych Świąt, kiedy to odbywa się w naszym kościele katedralnym 40 godzinne nabożeństwo, kazać będą OO. Jezuici.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup raczył łaskawie oznajmić, że będzie udzielał w tymże czasie sakramentu Bierzmowania, a mianowicie:

w niedzielę, t. j. 28 b. m. po *obiedzie*, zaś
w poniedziałek i wtorek następny *rano* i po *obiedzie.*

Szanowni Konfratrzy okolicznych dekanatów Przemyśla zechcą oznajmić pobożnym wiernym powyższą wiadomość, zachęcając ich, aby jak najliczniej się zgromadzili tak celem słuchania nauk, jak i przyjęcia sakr. Bierzmowania.

Ks. Jan Puzyna,
rektor.

Ks. Jakób Federkiewicz,
sekretarz.

Towarzystwo kapłanów pod wezw. ś. Józefa
w dyecezyi tarnowskiej.

„Stowarzyszenie kapłanów dyec. św. Józefa" już ukonstytuowane. Całe stowarzyszenie dzieli się na 20 okręgów. Na czele okregu:

I. *dąbrowskiego*, do którego należą p. t. księża: 1) Kozik L., 2) Wroniewski T., 3) Otowski H., 4) Wiejaczka J., 5) Suwada J., 6) Mazurkiewicz J., 7) Chodacki St., 8) Górowiecki St., 9) Macak J., stoi jako *prefekt* p. t. ks. kanonik H. *Otowski*, dziek. i prob. w Gręboszowie.

II okręg jest *mielecki* z prefektem ks. *Józefem Knutelskim*, poddziekanim na czele. Do okręgu mieleckiego należą p. t. księża: 10) Grębosz A., 11) kan. Ruczka Ludwik, 12) Knutelski J., 13) Niemiec J., 14) Ratowski Fr., 15) Kostórkiewicz Fr., 16) Pilch J., 17) Rojkowski L., 18) Janik W., 19) Berski K., 20) Skopiński W., 21) Janczura Ant., 22) Smoleń A., 23) Dzielski M., 24) Szlosarczyk Stef., 25) Planeta W. i 26) Pers Aleksander.

III-ci okręg jest *pilznieński*, do którego należą p. t. księża: 27) Basiński P., 28) Ząbecki Fr., 29) Kopacz J., 30) Januszkiewicz St., 31) Łomnicki Ign., 32) Piątkowski A., 33) Kowalik W, 34) Kahl Fr., 35) Irzyński Fr., 36) Bryndza W., 37) Wojcieszek Jęd., 38) Górski Ign., 39) Długoszowski Ign., 40) Lenartowicz J. z *prefektem okręgowym* na czele p. t. ks. dziekanem Wojciechem *Kowalikiem*.

IV. Okręg jest *radomyski* z prefektem p. t. ks. Stanisławem *Augustyniakiem*. Do okregu tego należą p. t. księża: 41) Mizerski St., 42) Szurmiak Fr., 43) Grabowski J., 44) Augustyniak St., 45) Michalik I., 46) Garncarz St., 47) Turza T., 48) Wolski Eug., 49) Zapała S., 50) Bryndza A., 51) Curyłło I., 52) Gruszczyński Bol., 53) Nalepa Mich., 54) Baliński Fr., 55) Dobrowolski Wł., 56) Szczurkowski W. 57) Dąbrowski L. i 58) Dziatkowiec J.

V. Piąty okręg nazywa się *ropczycki*. — Tu należą p. t. księża: 58) Krzysiak J., 59) Szczudło Fr., 60) Buczkowski Kaz., 61) Rutkowski W., 62) Miętus M., 63) Litwora P., 64) Garbiński M. i 66) Maraszewski J. *Prefekt* na ten okręg *dotąd nie wybrany*.

VI. Szósty okręg jest *tuchowski*, do którego należą p. t. księża: 66) kan. Rybarski J., 67) Głowacz J., 68) Turner A., 69) Faferko K., 70) Sopata M., 71) Łopata J., 72) Dutka J., 73) Oleksik J., 74) Jemioło L., 75) Kuczek A, 76) Bednarz W. i 77) Rybicki I. *Prefekt* na ten okręg *dotąd nie został wybrany*

VII. Siódmy okręg jest *wielopolski*, do którego należą p. t. księża: 78) Pragłowski K., 79) Perges J., 80) Żądło A., 81) Bryjski J., 82) Krupiński J., 83) Warchałowski St., 84) Nikliborc St., 85) Lepiarz Kaz. i 87) Chadalski Al. *Prefektem* wybrany ks. dziekan Jan Perges.

Dalszy ciąg podamy później.

Tymczasem donosimy, że osoba, nie chcąca być wymienioną, przysłała na cele *missyj ludowych*, przez Stowarzyszenie św. Józefa urządzanych, kwotę 250 *zł.* w. a.

Dzięki staraniom ks. Rektora stowarzyszenia przyrzekli OO. Jezuici dać missyonarzy na *lipiec* i na *jesień* b. r. Zechcą tedy dotyczący duszpasterze zgłosić się do Rektoratu naszego wcześnie, aby można plan missyj tegorocznych ułożyć odpowiednio do potrzeb duchownych dyecezyi.

Ks. Stan. Walczyński,
rektor Tow.

Ks. dr. A. Kopyciński,
sekretarz.

Kronika.

Galicya. Przybywającego na uroczystość konsekracyi do Przemyśla najdost. ks. Nuncyusza witano na wszystkich stacyach koleji kraju naszego z uznania godną uroczystością. Zaraz na pierwszej stacyi w *Oświęcimie*, gdzie stanął ks. Nuncyusz 12 maja o godzinie 7 wieczorem, wyszło na Jego spotkanie miejscowe duchowieństwo wraz z władzami autonomicznemi i ludnością w liczbie około 4000 osób. Gdy pociąg stanął, powitali zebrani dostojnego Gościa grzmiącemi okrzykami, a pleban łacińską przemową, w której wyraził synowską miłość i niezachwianą wierność obecnych dla Namiestnika Chrystusowego i Jego wysłannika, a życząc przedstawicielowi Stolicy św. szczęśliwej dalszej podróży, upraszał Go o błogosławieństwo dla siebie i swej parafii. Na dany znak zgromadzeni odkryli głowy i padli na kolana, a gdy grobowe nastało milczenie, dziękował ks. Nuncyusz z wagonu za tak okazałe a niespodziewane przyjęcie, a po odmówieniu odnośnej modlitwy udzielił z wielkiem wzruszeniem pasterskiego błogosławieństwa. Po przedstawieniu wybitnych osobistości, ruszył wkrótce pociąg, a odjeżdżającemu towarzyszyły grzmiące wiwaty, za które przez otwarte okno ks. Nuncyusz serdecznie dziękował. Również i na dalszych stacyach wszędzie witano ks. Nuncyusza bardzo uroczyście. Zwłaszcza nazajutrz przejeżdżającemu wśród dnia na terytoryum dyecezyi tarnowskiej, wszędzie zgotowano miłe powitanie, mianowicie w *Podłężu*, *w Bochni i Słotwinie*. Na tej ostatniej stacyi, jak nam właśnie donoszą, powitał ks. Nuncyusza liczny zastęp okolicznego duchowieństwa, przybyłego processyonalnie ze swymi parafianami (z chorągwiami i światłem). Z sąsiedniego Brzeska przybyli na powitanie reprezentanci wszystkich władz i urzędów, tak rządowych, jak autonomicznych, dalej szkoły, cechy i t. d. Kapłani ubrani byli w komże, a ks. Fr. La Croix, prob. z Radłowa, ubrany w bogatą kapę, następującemi słowy powitał dostojnego Gościa: *Salutamus in persona Excellentissimi Nuntii Apostolici vices gerentem Visibilis Capitis Ecclesiae catholicae Suae Sanctitatis Papae nostri, praestamusque humillimum homagium ac filialem venerationem atque precamur benedictionem.* Na te słowa ks. Nuncyusz, wzruszony widokiem ludu i intelligencyi, zapełniającej cały dworzec, odpowiadał z przerwami: *Perseverate in amore erga Vicarium Christi,... Gratias ago pro amoena exceptione, fidem vestram testante et benedico ex corde* i wzniósłszy w górę ręce, pobłogosławił klęczących. Całe to powitanie bardzo dobre na obecnych wywarło wrażenie. W *Tarnowie* na powitanie wysłannika Stolicy św. przybył na dworzec sędziwy ks. Biskup wraz z klerem i tłumami ludu i miejscowej intelligencyi. Podobnie było na wszystkich stacyach, przez które przejeżdżał ks. Nuncyusz, a widok ten ludu, przybyłego z chorągwiami i światłem z swymi pasterzami na czele i wyczekującego z upragnieniem błogosławieństwa, niezatarte wywierał wrażenie na dostojnym Gościu i Jego otoczeniu, nie przyzwyczajonem do oglądania dowodów tak żywej wiary. Jakie zaś przyjęcie zgotowano ks. Nuncyuszowi w Przemyślu i jak Go tam podejmowano, o tem wspominamy w artykule wstępnym.

Z koleji wypada nam teraz wspomnieć o odjeździe ks. Nuncyusza z Przemyśla. Nazajutrz po uroczystości konsekracyjnej odwiedził ks. Nuncyusz w towarzystwie księży biskupów Soleckiego i Morawskiego katedrę ruską, gdzie Go duchowieństwo ruskie przyjmowało śpiewem: *Mnohaja lita.* Po obiedzie tegoż dnia, gdy zbliżała się godzina odjazdu, napełniła się katedra pobożnymi; przybyła też processya ruska, a straż ogniowa utrzymywała porządek. Kler zebrany wszedł do pałacu biskupiego *processyonalnie* po ks. Nuncyusza i wprowadził go do katedry, gdzie przed wielkim ołtarzem udzielił błogosławieństwa zgromadzonym (włościan z Chełmszczyzny błogosławił osobno — było ich *dwóch*). Następnie w processyi odprowadzono ks. Nuncyusza na dworzec koleji. Tutaj na pożegnanie przybyła Rada powiatowa prawie w komplecie i przedstawiciele wszystkich urzędów i władz. Przy-

był też i ks. biskup Stupnicki wraz ze swym klerem, śpiewającym na przemian z duchowieństwem łacińskiem pieśni nabożne. W sali kolejowej pożegnał ks. biskup Solecki dostojnego Gościa mową łacińską, dziękując Mu za trudy podjęte, i zapewniając o przywiązaniu kleru i ludu *utriusque ritus* do Kościoła i Stolicy św. i upraszając zarazem, by o tem ks. Nuncyusz Ojca św. upewnić raczył. Ks. Nuncyusz odpowiedział, że jakkolwiek wiele już krajów zwiedził, nigdzie jednak podobnych objawów czci i przywiązania do Stolicy św. nie dostrzegł i że na zawsze zachowa we wdzięcznej pamięci swój pobyt w Przemyślu i wszystko Ojcu św. opisze. Potem ucałował się w twarz z księżmi biskupami. Trzykrotne wiwaty rozległy się po wszystkich salach dworca i całej koleji. Poczem Rusini zanucili *Mnohaja lita*, w czem pomagali im i łacinnicy. Kiedy ks. Nuncyusz wsiadł do wagonu (salonowego), proszono Go jeszcze o błogosławieństwo — udzielił je chętnie z okna, poczem wśród wiwatów pociąg ruszył. Po odejściu pociągu odprowadzili zgromadzeni ks. Biskupa do pałacu, skąd processya powróciła do katedry. Ks. Nuncyusz odjechał do Krakowa w towarzystwie ks. Biskupa krakowskiego, gdzie zabawiwszy 3 dni, pożegnany na dworcu krakowskim przez ks. Biskupa, kapitułę, kler, prezydenta miasta i wiernych, odjechał w dniu 19 b. m. do Wiednia z sercem, przepełnionem najmilszem wspomnieniem z pobytu kilkodniowego w kraju naszym.

Archidyecezya lwowska ob. łać.

Expositorio can. odznaczony: ks. Szymon Skurski, kapel. lok. w Rosochowaćcu. — Ks. Julian Feliński, kapłan archidyecezyi warszawskiej, obejmujący posadę kapelana w *Dźwiniaczce* (ad *Mielnica*), otrzymał aprobatę biskupią. — O. Bern. Bulsiewicz, z zakonu OO. Bernardynów, zamianowany admin. parafii w Radziechowie.

Przeniesieni: ks. J. Warzecha, kurat przy szpitalu garnizonowym we Lwowie do Krakowa, a ks. A. Haindl z Krakowa do Lwowa, obaj w tymże samym charakterze.

Dyecezya przemyska.

Do Przemyśla w imieniu dyecezyi tarnowskiej wyjechali na uroczystość konsekracyi i intronizacyi p. t. ks. biskupa Soleckiego ks. M. Leśniak, kanonik i rektor seminaryum; ks. St. Walczyński, kanonik hon. i kanclerz biskupi i ks. Jakób Rozwadowski, dziekan czchowski. Delegacya przedstawiła się ks. Biskupowi dnia 13 maja w sobotę, o godzinie 11 przed południem, złożyła życzenia imieniem JE. ks. Biskupa, kapituły i kleru dyecezalnego. Wieczorem tego samego dnia delegacya miała wysoki zaszczyt być zaproszoną na herbatę do JE. ks. nuncyusza Vanutellego, w pałacu ks. biskupa Soleckiego.

Dnia 12 maja b. r. w powrocie z Meranu umarł w *Willamowicach*, opatrzony św. Sakramentami, ks. Antoni Wach, ur. 1852, ord. 1875, (kapłan pracy i poświęcenia). Tegoż samego dnia, opatrzony śś. Sakramentami, umarł w *Bochni* ks. Wincenty Worek, deficyent, ur. 1814, ord. 1840. — *Przeniesieni*: ks. Andrzej Wojcieszek, wik. z Łęk na expozyta do Pogórskiej Woli i ks. Kazimierz Łazarski z Zawoji do Otfinowa. — *Expositorio can.* odszczególniony: ks. H. Rampelt, prob. w Ujanowicach.

Dyecezya krakowska.

Na dniu 1 maja najprzew. ks. Biskup udzielił w kościele księży Missyonarzy na Stradomiu *tonzury*: *a) alumnom* seminaryum dyecezal. słuchaczom I r. św. teol.: Franc. Błahutowi, B. Bobie, St. Kurletowi, J. Łabajowi, J. Magierze, I. Steczkowi i J. Wścisle; *b) z zakonu OO. Dominikanów*: J. Klossowi, Wł. Markiewiczowi, Wal. Nożeńskiemu, St. Ungeheuerowi i J. Ziółkowskiemu; *c) z zakonu OO. Paulinów* St. Majcherowi; *d) z zakonu OO. Bernardynów* T. Filekowi, A. Kupcowi i R. Baranowi i *e) z zakonu OO. Franciszkanów* F. Długopolskiemu.

W tymże samym dniu otrzymali *Minores Ordines a) alumni seminar. dyecezal.* słuchacze św. teologii II roku: J. Babicz, J. Biba, F. Błahut, P. Karczmarczyk, J. Karowski, F. Krupa, J. Łobczowski, J. Markuzel, F. Stelcel, A. Szponder i B. Wądrzyk. — *b) Z zakonu OO. Dominikanów*: J. Kloss, W. Markiewicz, W. Nożeński, St. Ungeheuer i Ziołkowski. — *c) Z zakonu OO. Bernardynów*: T Filek, A. Kupiec i R. Baran. — *d) Z zakonu OO. Paulinów*: St. Majcher i — *e) Z zakonu OO. Franciszkanów*: F. Długopolski.

Równocześnie otrzymali *święcenie subdyakonatu* z zakonu OO. Jezuitów: Zd. Bartkiewicz, Ar. Waschitza, M. Januszkiewicz, Wł. Długołęcki, J. Boeger, Al. Wilczkiewicz, K. Sieprawski i St. Bratkowski. — Ci sami otrzymali na dniu 7 maja b. r. święcenie dyakonatu w tymże kościele.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.